PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII Warszawa, piątek 19 maja 1933 r. Nr. 114

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 19.V pisze, że różne kraje wprawdzie w różnym stopniu i z różnych powodów zainteresowały się mową kanclerza Hitlera, jednak naogół należy stwierdzić, że cała opinja światowa opowiedziała się za tą mową i takiej zgodności opinji na korzyść Niemiec już dawno nie notowano. Kanclerz znalazł zupełnie nowe zwroty dla polityki europejskiej, czy to w sprawie rozbrojenia, czy to wobec narodów sąsiednich i usuwa wiele przeszkód psychologicznych. Przedewszystkiem dotyczy to Polski, dla której kanclerz znalazł wyraźnie przyjazne słowa. Traktat wersalski wytwarza wiele możliwości zatargów, lecz „najbardziej niebezpieczna beczka prochu znajduje się według zgodnego sądu wszystkich dyplomatów i osób wojskowych między Niemcami a Polską. Gdyby się udało zagasić ten już palący się lont i wytworzyć tam sprawiedliwy modus vivendi, to w wielkiej części zostałby usunięty powód do nieufności między państwami Europy. Jeszcze raz, i to po raz trzeci, została przedstawiona Francuzom i ich przyjaciołom księga sybillińska, w której jest oznaczona przyszłość".

Germania 19.V pisze, że w Polsce znalazły oddźwięk te ustępy przemówienia kanclerza Hitlera, które odnoszą się do pokojowego współżycia między Niemcami, Francją i Polską. Polacy wysunęli jednak odrazu zastrzeżenia i twierdzą, że należy poczekać, czy po tych słowach nastąpią czyny. Szczególne silne wrażenie zrobiło tutaj oświadczenie kanclerza o możliwości wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów. Jest to uważane za poważną groźbę i gdyby do tego doszło, należałoby się liczyć z nieobliczalnemi następstwami.

POLSKA A GDAŃSK.

Danziger Allgemeine Zeitung 18.V powraca do rozważań nad „polityką presji gospodarczej" ze strony Polski na wolne miasto Gdańsk. Pismo wyraża zdanie, że zarządzenia gospodarcze Polski, mające na celu całkowite podporządkowanie gdańskiego przemysłu i handlu instancjom gospodarczym polskim, doprowadzić muszą niezawodnie do utraty przez Gdańsk samodzielnej polityki. W obronie tej samodzielności zawsze stał obecny prezydent senatu Ziehm, przejawiający przytem dążności do porozumienia, które po stronie polskiej pozostawałoby zawsze bez echa.

Izwiestja 18.V, przytaczając głosy prasy polskiej w sprawie Gdańska, czynią uwagę, że deklaracja hitlerowców gdańskich o lojalnych zamiarach na wypadek objęcia władzy w Wolnem Mieście, nie spowodowała wcale odprężenia w stosunkach polsko-gdańskich, czego dowodem są represyjne zarządzenia władz polskich i gdańskich.

SPRAWY MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ W POLSCE.

Deutsche Allg. Ztg. 19.V pisze, że na najbliższej sesji Rady Ligi Nar. rozpatrywane będą skargi szkolne mniejszości niemieckiej, lecz należy, zdaniem dziennika, wykorzystać również ostatni proces szkolny, w Bydgoszczy, który ma świadczyć o wielkiem upośledzeniu mniejszości niemieckiej w Polsce. Dziennik domaga się, aby komisja pięciu, rozpatrująca te skargi, zażądała przedstawienia sobie stenogramu posiedzeń sądu bydgoskiego i dopiero wówczas poznałaby, na jakie prześladowania wystawieni są Niemcy, mimo iż zachowują się lojalnie wobec państwa polskiego.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

ORĘDZIE PREZ. ROOSEVELTA. SPRAWA ROZBROJENIA. SYTUACJA POLITYCZNA I POLITYKA ZAGRANICZNA NIEMIEC.

Frankfurter Ztg. 18.V pisze z powodu orędzia Roosevelta, że nowem jest to, iż Ameryka znów zjawia się na widowni europejskiej. Roosevelt stara się pośredniczyć między państwami europejskiemi. Głównie chodzi tutaj o sprawę rozbrojenia. Projekt ogólnego paktu nieagresji ma na celu zaspokojenie żą-

dań Francji co do bezpieczeństwa. Francuzi zachowują się wprawdzie powściągliwie wobec tego projektu, lecz Roosevelt daje im dalszą gwarancję, a mianowicie żąda on zobowiązania się wszystkich państw, aby nie posyłały nad granice żadnych wojsk i w ten sposób uniemożliwia się wszelkie agresywne działania wojenne. Dziennik podnosi, że propozycje Roosevelta nie dadzą się szybko urzeczywistnić, gdyż zaostrzone przeciwieństwa na konferencji rozbrojeniowej wymagają stopniowego wykonywania rozbrojenia. Jeżeli jednak propozycje Roosevelta zostaną przyjęte, to można będzie uważać, że krytyczne chwile konferencji minęły. Dziennik zaznacza, że trzeba będzie śledzić, jak to orędzie będzie interpretował Norman Davis w rokowaniach. Dziennik z zadowoleniem zaznacza, że pierwsza przychylna i autorytatywna odpowiedź na orędzie wyszła od kanclerza Hitlera.

Kölnische Ztg. 18.V w koresp. z Paryża pisze: Mimo, iż premjer Daladier zaprzeczył temu, jakoby nieprzychylnie miał wypowiedzieć się o orędziu prezydenta Roosevelta, to jednak tutaj ogólnie znalazło ono złe przyjęcie. Prasa francuska zamieszcza bądź krytyczne uwagi, jak „Paris Midi", bądź nawet ostre ataki, jak „Journal des Débats". Dziennik podkreśla, że z prasy francuskiej jest widoczne, iż w stosunku do Ameryki zapanowało ponowne silne niezadowolenie.

Journal des Débats 18.V twierdzi, że intencje prezydenta Roosevelta są jaknajlepsze, lecz proponowane przez niego środki są niewystarczające, a mogą nawet stać się niebezpieczne. Orędzie Roosevelta jest wywołane zaniepokojeniem z powodu postępowania Niemiec hitlerowskich. Wnioski jednak, do których dochodzi prezydent Stanów Zjednoczonych, są dziwne i dość nieoczekiwane. Proponuje on Francji i jej przyjaciołom i sojusznikom — rozbrojenie się; tłumaczy się to faktem, że świat anglo - saski pragnie niedopuścić do porażki konferencji rozbrojeniowej nie ze względów na utrwalenie pokoju, lecz dlatego jedynie, iż wydaje mu się, że pieniądze oszczędzone na budżecie wojennym zostaną zużyte na handel z Ameryką i Anglją, co przyczynić się ma do zwalczenia kryzysu. Chodzi więc obecnie o uratowanie pozorów .„Wystarczy, ażeby Hitler raczył położyć chusteczkę na armacie, a polityka anglo - saska będzie uważała tę chustkę za białą flagę". Autor dodaje, że jeżeli istnieje jeszcze państwo francuskie, takie, jakiem powinno być, to oprze się ono z całym spokojem, lecz i z całą stanowczością tym metodom, które mogą doprowadzić do katastrofy.

La République 17.V twierdzi, że treść mowy Hitlera jest najzupełniej obojętna, wobec tego, że świat oczekuje odpowiedzi Niemiec na dwa pytania, a mianowicie: czy wyrzekną się one Reichswehry i czy zastosują się do przepisów, zawartych w V części traktatu wersalskiego. Traktat ten nie jest bynajmniej doskonały, lecz tem niemniej jest rzeczą niemożliwą dopuścić do zlekceważenia zasadniczych jego artykułów, a zwłaszcza tych, które mają na oku ograniczenie agresywnej potęgi Rzeszy. Pod tym względem panuje dziś już jednomyślność na całym świecie. Jednomyślność ta zawdzięcza swe istnienie Hitlerowi.

Corriere della Sera 17.V w art. wst. pisze, iż świat stoi w obl. nowego wyścigu zbrojeń, nacechowanego tem, iż dokonywa się on tylko po jednej stronie. Zbroi się tylko Francja i jej satelici. Czynią to zresztą oddawna. Faktem nowym są nazbyt szczere oświadczenia mężów stanu, jak niedawne Leygnes'a o intensywnym rytmie francuskich konstrukcyj morskich i ostatnio — Daladier'a. Można je sobie tłumaczyć tem, że rząd słaby ulega różnym wpływom, i, przedstawiając mierną tylko gwarancję oporu przeciwko podszeptom potentatów przemysłu wojennego, może niechcący zaprowadzić własny kraj i inne bardzo daleko. Jednocześnie zaś prasa francuska i Małej Ententy usiłuje zrzucić winę na kogo innego. Zanim się zacznie zarzucać wojownicze intencje Niemcom, wypadałoby poczekać na mowę Hitlera, która pozwoli określić miarę i ton odrodzenia niemieckiego. Dąży ono jedynie do uwolnienia swego kraju od warunków narzucających mu niższość polityczną i moralną. Dlatego absurdem jest mówienie o „sankcjach" przeciwko Niemcom, które popełniły tylko tę winę, iż powołały u siebie do steru rząd patrjotów. Niezależnie od niesłuszności tych sankcyj, łatwo jest przewidzieć, iż doprowadzićby mogły jedynie do poważnych komplikacyj i przerodzićby się mogły w konflikt ogólny. Pakt czterech stworzył atmosferę zaufania, podnosząc ogromnie akcje pokoju. Dziś montowanie nastroju antyhitlerowskiego we Francji i Anglji, interpretacja przesadzona i arbitralna deklaracji Papena, a przedewszystkiem wola przemysłowców stali, wszechpotężnych we Francji, przywróciły Europę do punktu, który mógłby stać się niebezpiecznym, jeśli zimna krew mężów stanu nie zdoła poskromić impulsów i osądzić słuszności spornych interesów.

La Tribuna 17.V w art. p. n. „Przeciwko pokojowi" pisze: W kilku stolicach europejskich pracuje się dziś zapamiętale nad tem, by uczynić Niemcy odpowiedzialnemi za niepowodzenie konferencji genewskiej w chwili, gdy Hitler i jego współpracownicy nietylko starają się określić pokojowe cele ruchu odrodzenia niemieckiego, ale przez fakty, jak tego dowodem wyjaśnienie stosunków niemiecko-polskich, wykazują, iż nie chcą powiększać trudności europejskich. Wykorzystuje się dziś sprawę równouprawnienia, przyznanego Niemcom, gdyż nie mogło ono być nieprzyznane — do przedstawiania niebezpieczeństwa przyszłych zaborczych Niemiec, które uniemożliwia rozbrojenie. Stwarza się w ten sposób błędne koło, gdyż to Niemcy właśnie rozbroiły się w myśl traktatów i oczekują teraz, by inni, zgodnie z temi traktatami, też się rozbroili. Wzbranianie się od rozbrojenia jest zadawaniem silnego ciosu traktatowi. Kto jest przeciw rozbrojeniu, ten jest przeciwko pokojowi.

The Times 16.V, omawiając w art. wst. sytuację w Niemczech, pisze, że najlepszem, czego możnaby się spodziewać, byłby fakt zrozumienia przez przywówców Niemiec wrogiego stosunku innych państw nietylko do odrodzenia militaryzmu lecz i do całej metody rządzenia, którą hitleryzm głosi i wprowadza w życie. Opinja w Anglji zwróciła się przeciwko Niemcom z powodu ekscesów, popełnianych przez hitlerowców. Jednym z celów polityki Hitlera było utrzymanie dobrych stosunków z W. Brytanją. Jednakże dobre stosunki, które istniały poprzednio, zostały całkowicie podminowane. Istnieje brak zaufania do zamiarów hitlerowców i brak wiary w ich metody. Autor podkreśla, że Niemcy nie mogą sobie pozwolić na krzewienie antagonizmu do siebie na całym świecie. W ich osłabionej sytuacji są one najmniej zdolne do życia w izolacji.

The Morning Post 16.V w art. wst. omawia sytuację w Niemczech i pisze, że hitlerowcy przez swoją politykę zjednoczyli nietylko Niemcy, lecz i Europę, a nawet partje i klasy w poszczególnych państwach: we Francji np. różnica pomiędzy lewicą i prawicą została przekreślona i Daladier ma za sobą cały parlament.

Prawda 17.V donosi z Londynu, że w kołach dobrze poinformowanych nie sądzą, aby Niemcy tym razem zaryzykowały zerwanie i opuszczenie konferencji rozbrojeniowej, co nie wyłącza bynajmniej tej ewentualności w niedalekiej przyszłości.

Izwiestja 16.V w depeszach z zagranicy podkreślają ujemne dla Niemiec komentarze prasy zagranicznej na temat niepowodzenia misji Rosenberga w Londynie.

Reichspost 18.V w art. red. p. n. „Bekenntniss zur Aussenpolitik Brünnings", omawiając przemówienie Hitlera, zaznacza, iż z jednej strony obawiano się jako następstwa tego przemówienia ostatecznego zerwania konferencji w Genewie, z drugiej strony liczono na ponowne nawiązanie nici obecnie zerwanych. Na ogół oświadczenia Hitlera o wojnie, pokoju, rewizjonizmie i traktatach mogą w pewnej mierze osłabić niepokój; są one jakgdyby kontynuacją polityki Brüninga i Stresemanna, gdyż tak silnie zaznaczają chęć pokoju i prawie namiętnie ostrzegają przed awanturami wojennemi. Również w kwestji rozbrojenia idzie Hitler po drodze swych poprzedników; żądana przez Niemcy „Gleichberechtigung" nie jest bynajmniej wynalazkiem narodowego socjalizmu. Dziennik stwierdza, iż umiarkowanie, jakie okazał Hitler w kwestjach polityki zagranicznej ma źródło w dokładniejszem ocenieniu moralnego i materjalnego ustosunkowania się sił w świecie. Teraz jednak należy poczekać, jakie wrażenie takie umiarkowanie wywrze na stronnictwie narodowo-socjalistycznem, tembardziej, że obecnie wysuwają się jeszcze naprzód wewnętrzne polityczne zagadnienia.

Journal des Nations 17.V zamieszcza art. wst. p. n. „La doctrine Roosevelt", w którym stwierdza, iż orędzie Roosevelta jest dokumentem pierwszorzędnej ważności; już sama froma orędzia rozesłanego do wszystkich szefów państw nadaje mu wysoką powagę, wskazującą na to, że Stany Zjednoczone, które dotąd trzymały się zdala od konferencji rozbrojeniowej, chcą obecnie rzucić na szalę całe swe znaczenie. Orędzie w zakresie rozbrojenia różni się od planu Mac Donalda, gdyż Roosevelt przewiduje zakaz wszelkiego powiększania zbrojeń poza granice, „dozwolone przez traktaty". Roosevelt wzywa państwa do wykonania rzeczywistego rozbrojenia, ostrzega Niemcy, iż żądanie przez nich dozbrojeń pod pretekstem równości będzie oznaczało, że one są przyczyną załamania się konferencji rozbrojeniowej.

W kwestji bezpieczeństwa tekst orędzia jest trochę niejasny, chociaż zawiera on określenie napastnika, gdyż zabrania wysłania sił wojskowych poza granicę, wobec tego kraj, któryby przekroczył to zastrzeżenie, byłby winien agresji. Orędzie nie mówi o sankcjach, ponieważ będą one omawiane przy opracowaniu paktu o nieagresji. Dziennik zaznacza, iż orędzie dużo śmielej od planu Mac Donalda postawiło kwestję niezbrojenia się Niemiec i zabezpieczenia na wypadek agresji.

Cuvantul 17.V stwierdza, że hitleryzm wytworzył nastrój napięcia swoją polityką wewnętrzną, dławiącą wszelką opozycję i politykę zagraniczną, przejawiającą się w wojowniczem stanowisku dyplomacji niemieckiej. Wywołało to zagranicą podejrzenie i obawy, jakich nie było od wojny. Ten nastrój ludzi ważących się na wszystko w swoim dalszym wyniku wpłynął dodatnio na ustosunkowanie się opinji do rewizjonizmu. Zręczna propaganda Mussolini'ego doprowadziła rewizjonizm do takiego stanu, iż zyskał on zwolenników nawet we Francji, a niewiadomo do czego byłoby w rezultacie doszło, gdyby nie działalność hitleryzmu. Dzisiaj nikt nie odważyłby się propagować rewizji, gdyż byłoby to zachętą Niemiec, opanowanych psychozą hitlerowską.

Lietuvos Aidas 17.V podaje treść orędzia przesłanego przez prez. Roosevelta prezydentowi Litwy i innym krajom. Dziennik podkreśla, że odpowiedź Litwy na to orędzie będzie przychylna i zostanie niedługo wysłana.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Izwiestja 18.V omawiając (w art. K. Radka) nieudaną misję Rosenberga do Londynu zwracają uwagę, że Anglja jest historycznym wrogiem każdej Rosji i już w czasie wojny organizowała blok 4-ch mocarstw przeciwko ówczesnemu swemu sprzymierzeńcowi carskiemu. Rosenberg chciał zaproponować w Londynie usługi Niemiec w charakterze „Landknechta", zapominając, że obecna sytuacja nie pozwala Anglji na skoncentrowanie swych wysiłków przeciwko Z. S. R. R. Anglja przekonała się, że Polska nie zrezygnuje z Pomorza i Górnego Śląska, to znaczy z najważniejszych rejonów przemysłowych, dostępu do morza i z inicjatywy strategicznej, a tego właśnie żądał Rosenberg jako zapłaty za udział Niemiec w krucjacie antysowieckiej. Radek twierdzi dalej, że konserwatyści angielscy, zachęciwszy hitlerowców do zaostrzenia kursu polityki zagranicznej, obecnie z oburzeniem umywają ręce. Autor twierdzi, iż obecne plany imperjalizmu angielskiego dążą do zachęcenia hitlerowców do dalszego pogorszenia stosunków sowiecko-niemieckich oraz do ewentualnego wplątania Polski i Japonji w awanturę antysowiecką, co osłabi oba kraje i ułatwi Niemcom odebranie Pomorza, a Anglji rozwiąże ręce na Dalekim Wschodzie i pozwoli jej skoncentrować swe wysiłki przeciwko tradycyjnie nienawistnej Rosji.

Journal des Débats 18.V (w art. P. Bernus'a) twierdzi, że francusko-sowiecki pakt nieagresji zadawalnia jedynie dążenia francuskich przyjaciół bolszewików, dając tym ostatnim poparcie moralne i pomoc finansową. Autor art. atakuje silnie Herriota jako głównego sprawcę zawarcia paktu z Sowietami i dodaje, że polityka zbliżenia francusko-rosyjskiego nie przeszkadza bynajmniej Moskwie w ułatwianiu Berlinowi przygotowań do wojny. Zresztą, nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi do wszelakich paktów, ponieważ mają one w rzeczywistości minimalne znaczenie. Dowodem tego jest fakt, że po zawarciu paktu Kellogg'a narody odczuwają bezsilność tego aktu, zawierają ciągle nowe pakty nieagresji; autor włącza tu również ostatnie propozycje prez. Roosevelt'a.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50. Telefon 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu